

Twierdza (fragmenty)  
Antoine de Saint Exupery

Ukazanie się Boga nadaje barwę rzeczom. Jeżeli odejdzie, wszystko nagle ulegnie zmianie. Na co dzienny zarobek, jeśli nie można upiększyć dzięki niemu następnego dnia? Zdawało ci się, że dzięki niemu coś posiadasz, ale oto nie ma nic, co można by posiadać.

Na co ten czajniczek z czystego srebra, jeżeli nie posłuży do ceremonii parzenia herbaty w jej obecności, zanim dacie sobie wzajemnie miłość? Po co wiszący na ścianie flet z bukszpanowego drewna, jeżeli nie będziesz jej na nim grał? Po co ci dłonie, jeżeli nie możesz w nich ukryć usypiającej ukochanej twarzy?

Jesteś jak kram, pełen towarów przygotowanych na sprzedaż, ale wszystkie one na nic jej, a więc i tobie. Każdy przedmiot opatrzony etykietką, ale i każdy czeka, aby zacząć żyć.

A także godziny, które są samym oczekiwaniem na lekki krok, a potem na uśmiech we drzwiach, a jest to uśmiech podobny do miodowego kołacza, który miłość daleko od ciebie przygotowała w ciszy, a którym ty nasycisz swój głód. Godziny inne od momentów pożegnania, kiedy trzeba się rozstać. Inne od godzin snu, w ciągu których odżywa twoje pragnienie.

A tu nie ma już świątyni, tylko bezładnie rzucone kamienie. I nie ma ciebie. A nawet wiedząc, że może zapomnisz i zbudujesz następną świątynię - bo takie jest życie - czy umiałbyś zrezygnować z tego, że znów się w niej pojawi imbryk herbaty i dywan z puszystej wełny, i godziny poranne, południowe, wieczorne, i że znowu nada sens twoim dziennym zarobkom i zmęczeniu; i że znowu będziesz mógł być blisko albo daleko, że będziesz się zbliżał i oddalał, coś gubił i coś znajdował.

-----  
Potępiam pychę, ale nie dumę; gdyż jeżeli tańczysz lepiej od innych, dlaczego byś się miała upokorzyć wobec tej, która tańczy źle? Istnieje forma dumy, która jest miłością tańca. Ale miłość tańca nie jest tym samym co miłość do siebie tańczącej. W dziele znajdujesz własny sens i dzieło jest ponad tobą. I nigdy go nie zakończysz, chyba umierając. Tylko próżna tancerka jest już zadowolona, nie idzie naprzód, ale wpatruje się w siebie i wyczerpuje się w tym podziwie. Co może otrzymać od patrzących - tylko oklaski. Lekceważymy takie aspiracje, my, wieczni wędrowcy kroczący ku Bogu, bo nic w nas nie może nas zadowolić.

(...)

Pokora nie wymaga, abyś się upokarzał, ale abyś się otwierał. Jest kluczem umożliwiającym wymianę. Dopiero wtedy będziesz umiał i dawać, i otrzymywać. Właściwie niepodobna odróżnić jednego od drugiego - są to słowa na oznaczenie tej samej drogi. Pokora nie jest poddaniem się wobec ludzi, ale wobec Boga. Tak jak pojedynczy kamień nie jest poddany innym kamieniom, ale świątyni. Służąc czemuś, służysz dziełu tworzenia.